

OPOKA

W KRAJU 31(52)

Kórnik

wrzesień 1999

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

NIEMCY ZAGROŻENIEM

Według Feliksa Konecznego Niemcy są terenem zmagania się cywilizacji łacińskiej z bizantyńską. Łacińska jest Nadrenia, ale w większości Niemiec dominuje cywilizacja bizantyńska. Ci Niemcy, których my znamy są bizantyńscy. My to określamy jako prusactwo. Teraz, gdy stolica przeniesiona została z Bonn do Berlina, należy się liczyć z osłabieniem wpływów nadreńskich, łacińskich, a ze wzrostem bizantynizmu. Podstawową cechą bizantynizmu jest wyłączenie polityki spod etyki, oraz podporządkowanie Kościoła państwu. Kościół traktowany jest jak jedna ze struktur organizacyjnych życia zbiorowego, takich jak wojsko czy sądownictwo, oczywiście z różnymi specyficznymi uprawnieniami, ale jednak jako element życia państwowego. Konstantyn Wielki, wprowadzając chrześcijaństwo w Bizancjum uczynił zeń religię państwową, narzuconą od tronu. Ta mentalność trafiła do cesarstwa niemieckiego i zaowocowała takimi zjawiskami jak cesaropapizm, Krzyżacy, Reformacja, zasada *cuius regio eius religio*, Kulturkampf czy hitlerowskie *Gott mit uns*.

Odrodzenie prusactwa

Zachodnie Niemcy, szczególnie za życia nadreńczyka Konrada Adenauera i pod jego wpływem, nabierały cech państwa cywilizacji łacińskiej. Zyskały zaufanie świata zachodniego jako kraj przyzwoity, godny zaufania, praworządny i etyczny. Po zjednoczeniu siła prusactwa wzrosła, a teraz gdy wszystkie sekretarki w biurach rządowych będą Berlinkami, powróci bizantynizm. Musimy się z tym liczyć i być na to przygotowani. Zachód tego nie zauważy, a jeżeli zauważy, to za późno. Ostrzeżenie świata przed zagrożeniem niemieckim musi być naszym zadaniem. Potrzebne są w Polsce placówki niemcoznawcze. Kiedyś taką rolę pełnił Instytut Zachodni, ale pełnił przestał. Zamienił się w ośrodek przyjaźni polsko-niemieckiej. Pracownicy naukowci, stale zapraszani do Niemiec z referatami na koszt Niemców, tracą antyniemiecką czujność. Również dziennikarze obsługujący tematykę niemiecką wabieni ponętnymi wożażami nie pełnią potrzebnej roli. Zresztą zwykle i tak pracują dla pism dawno już

przez Niemców wykupionych, więc pisać muszą tak, jak pracodawca każe. Nie ma dziś dziennikarzy kalibru Edmunda Osmańczyka, Karola Małcużyńskiego, Edmunda Męclewskiego i im podobnych, którzy by systematycznie ostrzegali przed zagrożeniem niemieckim. Taka specjalność dziennikarska musi się odrodzić. Adresuję tą uwagę do młodych dziennikarzy *Naszego Dziennika*, bo tylko w gazecie będącej wyłącznie polską własnością taka publicystyka jest możliwa.

A jest czego się obawiać! Niemcy już właściwie skonsumowały NRD. Zintegrowały się, ujednoliciły prawo, wyrównały zarobki, zakończyły rekonstrukcję Berlina, unowocześniły autostrady itd. Cały wysiłek organizacyjny, przez ostatnie dziesięciolecie łądowany w integrację i odbudowę landów wschodnich, teraz zostanie skierowany gdzie indziej. Niewątpliwie będą wysiłki w kierunku rozszerzenia wpływów na Balkany i na Europę wschodnią. To co obserwujemy jako odbywające się niejako po cichu (wykup prasy, ziemi, przedsiębiorstw; wspomaganie mniejszości na opolszczyźnie; remontowanie zabytków na Ziemiach Odzyskanych; popieranie pretensji ziomkostw itd.) ruszy o wiele silniejszą falą i już bez osłonek jako program polityczny. Program powrotu na utracone ziemie i politycznego podporządkowania sobie Polski. Likwidacja konsulatów w Opolu i Szczecinie oznacza, że Niemcy przestają już traktować te miasta jako zagraniczne.

Jeżeli, co nie daj Boże, wejdziemy do Unii Europejskiej, bardzo ułatwimy Niemcom ich plany w stosunku do nas. Już teraz w „europejskiej” szkole w Paradyżu gdzie z pomocą Fundacji im. Roberta Schumana działa „Klub Europejski”, uczą o „Europie Małych Ojczyzn” (*Victor* 21.VI.99). Chodzi o takie wypaczenie idei Europy Ojczyzn, by obejmowała rząd federalny i małe jednostki samorządowe typu niemieckich landów. Szczególnie mile widziane są transgraniczne euroregiony, gdzie bogatszy sąsiad może narzucić swoją wolę. W rządzie federalnym, w Brukseli, oczywiście już dzisiaj najwięcej do powiedzenia mają Niemcy, bo są najsilniejsi ludnościowo, gospodarczo, finansowo i wojskowo. Po zakończeniu procesu integracji landów wschodnich Niemcy zaczną bardziej okazywać swoją siłę, również na brukselskim terenie. Krzysztof Kłopotowski przepowiada już, że stolicą Europy będzie nie Bruksela, Strasburg czy Paryż, ale Berlin, ze swoją misją kulturową na wschodzie (*Życie* 26-27.VI.99).

Jak zapowiedział kanclerz Gerhard Schröder czas wyzwolić się z kompleksu winowajcy. Już się wyzwolili. Z pomocą środowisk żydowskich, którym sownie zapłacili, potrafilo podzielić się z Polską odpowiedzialnością za Holocaust, a właściwie zwalić całość winy na nas, przynajmniej na terenie amerykańskim, gdzie ludzie nie znają ani Europy, ani jej historii i wszystko im można wmówić. Walczą z tezą, że naziści to Niemcy. „Szereg innych grup etnicznych takich jak Węgrzy, Polacy, Czechosłowacy i Rosjanie też należało do partii nazistowskiej” przeczytać można w *The German American Journal* (luty 1995). Odpowiednią propagandą Polskę i Polaków można zniszczyć, sprowadzić do roli podludzi i podporządkować.

Taka polityka jest oczywiście nieetyczna, ale bizantyńskim Niemcom zupełnie to nie przeszkadza. W ich rozumieniu polityka ma być skuteczna, nie musi być etyczna. Fryderyk Wielki, Bismarck, Hitler póki wygrywali byli wielcy. Kto przegrywa ten jest podły. Pojedynczy Niemiec to bardzo sympatyczny, kulturalny człowiek, ale wszyscy oni są posłuszni Państwu. Gdy kazano im wysyłać paczki do Polski w latach 1980/81, to zaraz wysyłali. Gdy każą im strzelać, to będą strzelać.

Odpowiedzialnością obciążą rozkazodawców, jak czyni to każdy niemiecki przestępca wojenny - on tylko wykonywał rozkazy. (U nas nawet zabójcy ks. Popiełuszki nie zasłaniał się rozkazami). Jest jakiś defekt w niemieckich pojęciach etycznych. Również wśród katolików.

Katolicyzm niemiecki

Niemiecki katolicyzm nie pasuje do reszty Europy. Do dziś bronią Krzyżaków, czyli Zakonu Najświętszej Panny Marii, jako siły kulturotwórczej na wschodzie. Dowodem ma być trwałość murów Malborka. Nie uważają ani wymordowania Prusów czy Gdańszczan, ani wojen z Polską, ani sekularyzacji za plamę na ich historii. Zakon, istniejący zresztą w formie szczątkowej do dziś, ale kwitnący przez dwa stulecia, nie może się poszczycić ani jednym świętym lub błogosławionym. Okazał się tak mało prawowierny, że pierwszy przystał do reformacji. Sekularyzacja Prus (1525 r.) była praktycznie likwidacją zakonu krzyżackiego. Pierwszy biskup, który przeszedł na stronę protestantów był Krzyżakiem. Komtur w Królewcu Jerzy Polenz w 1519 roku został biskupem sambijskim, a w 4 lata potem przyjął protestantyzm, zsekularyzował się i ożenił.

Po wejściu na drogę protestantyzmu w Niemczech, wówczas ogromnie rozdrobnionych, o wyznaniu decydował władca. Prześladowanie innowierców było normą.

Po zjednoczeniu Niemiec przez Bismarcka nastąpiła niby tolerancja religijna, ale niepełna. Doszło do prześladowania katolików w ramach tzw. Kulturkapfu. Przy okazji oczywiście również katolickich Polaków.

W czasach hitlerowskich marzyła się Niemcom własna narodowa religia, bądź to pogańska nawiązująca do germańskiego bożka Wodana, bądź chrześcijańska ale wyłącznie niemiecka.

Papież Pius XI w encyklice *Mit brennender Sorge* z 14 marca 1937 r. skierowanej do Niemców (oryginał w j. niemieckim) ubolewa nad położeniem Kościoła w hitlerowskich Niemczech. Ostrzega przed pokusą powrotu do starogermańskich wierzeń czy też tworzenia kościoła narodowego. „Tylko płytkie umysły mogą popaść w ten błąd, by mówić o Bogu narodowym, o religii narodowej, tylko one mogą podjąć daremną próbę, by w granicach jednego tylko narodu, w ciasnocie krwi jednej rasy zamknąć Boga, Stwórcę wszechświata, Króla i Prawodawcę wszystkich narodów”(15) pisze Papież. Nie potępiając patriotyzmu podkreśla, że wierność swojej ojczyźnie nie może być przeciwstawiana wierności Bogu, Kościołowi i „wiecznej ojczyźnie”(48). Papież chwali tych duchownych, co trwają w wierności w obliczu prześladowań, ale i ubolewa nad tymi, którzy się „okazali niegodnymi swego powołania”(56).

W latach trzydziestych w Niemczech stała się modna filozofia Martina Heideggera, nadwornego filozofa hitleryzmu. Jezuita Karl Rahner był jego uczniem i uważa go za swego mistrza. Gdy tradycyjna literatura katolicka była cenzurowana, odrzucona rozprawa doktorska Rahnera ukazała się w 1939 r. i zyskała ogromny sukces czytelniczy. Rahner, bardzo plenny teolog i filozof, wprowadził do niemieckiej (i nie tylko) myśli katolickiej wiele niebezpiecznych tez, które zdominowały życie Kościoła w Niemczech drugiej połowy XX wieku. Myśl ta doprowadziła do podziału duchowieństwa na dwa obozy, wierny Kościołowi i zbuntowany. Ten drugi nurt

najlepiej symbolizuje ks. prof. Hans Küng z Tybingi, obecnie już pozbawiony prawa nauczania w imieniu Kościoła. Jak tylko zmarł Pius XII, Küng rozpoczął tryumfalne podróże z wykładami po całym świecie, siejąc zamęt i opozycję wobec tradycyjnego nauczania Kościoła. Równolegle rozwija się popularna psychologia wspierana przez niewierzącego księdza Eugene Drewermanna, mająca zastąpić konfesjonał. (Powyższy akapit w oparciu o książkę R. Cowden-Guido. „John Paul II and the Battle for Vatican II”, Wyd. Trinity Communications 1986).

Z Küngiem i Drewermannem jednym tchem wymienia się też dziś Utę Ranke-Heinemann, córkę b. prezydenta RFN Gustawa Heinemanna, konwertytkę z protestantyzmu, pierwszą profesorkę teologii katolickiej na katedrze w Essen (od 1970), którą zresztą utraciła w 1987 za głoszenie herezji. Jest przeciwniczką spowiedzi, celibatu księży, zwolenniczką antykoncepcji, nie wierzy w dziewicze Macierzyństwo Maryi, w słowo Boże w Biblii, traktuje Watykan jako męskie terrarium dla „odseksualizowanych homoseksualistów” itd., ale nadal jest katoliczką, drukuje książki teologiczne, nawet wydaje je w polskim tłumaczeniu (*Polityka* 25.IV.98).

Episkopat polski był bardzo zdziwiony, że wyciągnięta do Niemców ręka pojednania, słynne „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” z *Oreędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusie* z 1965 roku okazało się grochem o ścianę. Niemcy nie byli gotowi do pojednania z Polską. Słów polskich nie byli w stanie powtórzyć, ani przebaczyć, ani prosić o przebaczenie. Do dziś nie są w stanie.

Gdy w 1968 roku pojawiła się encyklika Pawła VI *Humanae vitae* Kościół niemiecki był już na tyle rozmiękczony, by dopuścić się oficjalnego sprzeciwu episkopatu Niemiec wobec tej encykliki. Encyklika broni normalności w życiu małżeńskim, sprzeciwia się antykoncepcji. Kościół w Niemczech tej nauki nie przyjął. Schizma wisiała w powietrzu.

Dalszym elementem rozwoju buntu niemieckiego katolicyzmu stał się ruch „My jesteśmy Kościołem”. Jest to ruch świeckich, ale ma wielu popleczników wśród duchowieństwa. Zbierają podpisy pod programem wprowadzenia do Kościoła dopuszczalności antykoncepcji i aborcji, zniesienia celibatu księży, wyświęcania na kapłanów kobiet i homoseksualistów oraz tym podobnych reform z repertuaru Künga. Można by się zapytać czemu nie przenoszą się z takim programem do protestantów. Ale wtedy stracili by rację bytu jako ruch, a oni przede wszystkim chcą mącić. Chcą destrukcji tradycyjnego Kościoła, a nie miejsca dla siebie. Są bardzo widoczni w czasie wszystkich wizyt papieskich w krajach niemieckojęzycznych pikietując Papieża ze swymi hasłami na każdym kroku.

Coraz to słyszymy o konfliktach z Watykanem o nominacje biskupie w Niemczech. To samo zresztą dotyczy Austrii i niemieckojęzycznej Szwajcarii. Niemcy w swoim kościele chcą się rządzić sami.

Ostatnio pojawiła się sprawa jeszcze dziwniejsza. Przeciwnicy aborcji w większości krajów walczą z politykami o odpowiednie ustawy. W Niemczech walczą z katolickimi biskupami, o to by nie pomagali przy aborcji. Prawo niemieckie dopuszcza aborcję pod warunkiem, że matka przed decyzją odbędzie rozmowę w ośrodku konsultacyjnym. Diecezje prowadzą takie ośrodki i po konsultacji wydają ciężarnej zaświadczenie o jej odbyciu. Zaświadczenia te służą jako przepustki do kliniki aborcyjnej na „zabieg”. Papież Jan Paweł II od dwóch lat wzywa biskupów, by zaprzestali wydawania tych zaświadczeń, których jedynym celem jest uzyskanie

przepustki na dokonanie aborcji. Biskupi odmawiają. Wprowadzili tylko 23 czerwca 1999r. do tekstu zaświadczenia następujące zdanie: „Zaświadczenie to nie może służyć do aborcji”. Ale federalny minister sprawiedliwości, pani Daeubler-Gmelin oświadczyła, że ta zmiana niczego nie zmienia, ponieważ zaświadczenie to nadal spełnia wymóg prawny odbycia konsultacji przed aborcją. Dodajmy, że za każde wydane zaświadczenie Kościół otrzymuje od rządu 150 DEM, a więc ciągnie korzyści z aborcji. Tylko bp Dyba ordynariusz Fuldy posłuchał Papieża i zakazał wydawania tych zaświadczeń (agencja „RU” nr 25/1999).

Przy okazji warto przypomnieć, że w Niemczech pobierany jest przez państwo podatek wyznaniowy, który potem państwo wypłaca odpowiednim kościołom według deklaracji podatników. Dzięki temu kościoły w Niemczech są bardzo bogate i wiele z działań ewangelizacyjnych Kościoła Powszechnego korzysta z pomocy niemieckiej.

Farley Clinton (*The Wanderer* 8.VII.99) ocenia, że Niemcom grozi schizma w Kościele katolickim. Przypuszcza, że Kościół niemiecki czeka na następną konklawe i chce groźbą schizmy, czyli utworzenia nowego wyznania, które przejmie podatki kościelne, a więc szantażem finansowym, wymusić wybór Papieża pasującego Niemcom. Przypomina, że w roku 1906, w obliczu podobnej groźby schizmy we Francji inspirowanej przez laicki rząd, Papież św. Pius X zajął zdecydowane stanowisko. Rząd w odpowiedzi odebrał Kościołowi majątki i zaprzestał opłacania księży, którzy nie przystaną do schizmy. Biskupi jednak, mimo ogromnej pauperyzacji pozostali wierni Kościołowi. Kościół choć materialnie osłabiony wyszedł zwycięsko. Lepsze ubóstwo niż uzależnienie. Tymczasem w cywilizacji bizantyńskiej wszelkie wyznania są od władzy w ten czy inny sposób zależne.

[Przy okazji zauważmy, że II Ogólnopolski Synod Plenarny zachęca do wprowadzenia podatku kościelnego w Polsce (*Wiadomości KAI* 27.V.99). Widocznie autorzy pomysłu chcą uzależnić polski Kościół od państwa na modłę niemiecką].

Protestantyzm niemiecki

Niemiecki protestantyzm jest jeszcze bardziej uległy wobec władzy. Nie widzą dalej niż czubek własnego nosa. Zamiast rozwijać temat przytoczę samokrytykę pastora luterańskiego Martina Niemöllera, więźnia Dachau: „W Niemczech naziści najpierw ruszyli na komunistów, ale ja się nie odzywałem, bo nie byłem komunistą; następnie dobrali się do Żydów, ja się nie odezwałem, bo nie byłem Żydem; potem dobrali się do związków zawodowych, lecz ja się nie odezwałem, bo nie byłem związkowcem; następnie dobrali się do katolików, ale ja się nie odzywałem ponieważ byłem protestantem; ostatecznie przyszli po mnie lecz nie było już nikogo, kto mógłby stanąć w obronie.” (D.L. Kinman’a pt. „The world’s last dictator”).

Prawica niemiecka

Mam sporo kontaktów w świecie anglosaskim i francuskim z ośrodkami pravicowymi, tradycyjnie katolickimi. Wszystkie te środowiska są również w kontakcie z niemiecką prawicą. Bo i rzeczywiście są niemieckie środowiska o mentalności tradycyjnej, wierne Kościołowi i jego nauce, walczące z aborcją, z modernizmem, z destruktywną teologią itd. Środowiska te jednak, nie wiadomo dla czego, są bardzo antypolskie. A tak się niestety składa, że prawica anglosaska i francuska uczy się o sprawach polskich za pośrednictwem prawicy niemieckiej. Sami

spraw polskich nie znają, a ufają niemieckim ekspertom od spraw polskich. Prostowanie błędnych opinii o Polsce i Polakach to bardzo trudne, a stale konieczne zadanie.

Skąd się bierze antypolskość u niemieckich katolickich prawicowców? Żyją oni ciągle mitem „krzywdy wersalskiej” i „krzywdy poczdamskiej”. To Polacy zabrali im Poznań, to Polacy zabrali im Wrocław. Nie poczuwają się do współwiny za zbrodnie hitlerowskie, bo sami z hitleryzmem walczyli, co prawda dopiero, gdy Hitler zaczął przegrywać, ale jednak. Mają swoich bohaterów antyhitlerowskich w osobach ppłk. Claus von Stauffenberga (nieskutecznego zamachowca z Kętrzyna) i rodziny von Moltke z „kręgu Krzyżowej”. Ale „winy Polaków” pamiętają - „zagrabienie ziem niemieckich”, „wypędzenie”, „polski antysemityzm” itd. Aktywnie współpracują z ziomkostwami. Mają też marzenia monarchistyczne i imperialne. Jako katolicy nie chcą powrotu do cesarstwa Hohenzollernów. Raczej skupiają się wokół Ottona Habsburga, syna ostatniego cesarza austriackiego, a obecnie posła do Parlamentu Europejskiego z Niemiec. W tej rodzinie widzą nadzieję, na odtworzenie Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Ostatnim cesarzem tego Cesarstwa był Franciszek II Habsburg. Otton jest jego prapraprawnikiem. Austrię traktują jak dodatkowych kilka landów niemieckich. Tam zresztą katolicyzm jest podobnie zbuntowany jak niemiecki, a ortodoksi trzymają razem z niemiecką prawicą. Relacji z Polską nie rozpatruje się w tym środowisku w kontekście słuszności czy prawdy, ale jako przeszkodę dla dalekosiężnych planów. Bizantyzm króluje więc i w tym, katolickim i tradycyjnym, środowisku.

Dopóki Europa i świat nie zrozumie czym naprawdę są Niemcy dopóty nie będzie ładu na naszym kontynencie. My Polacy znamy Niemców najlepiej i naszym zadaniem jest społeczność międzynarodową o Niemcach informować. Nikt tego za nas nie zrobi.

KOSOWO

Kosowo nie schodzi z pierwszych stron gazet.

Ciekawe, że gdy Milošević skapitulował i zdecydował się wpuścić siły międzynarodowe do Kosowa, napisał swój list nie do USA, nie do Rosji, ale do kanclerza Niemiec Gerharda Schrödera. Publicysta *Los Angeles Times* (6.VI.99) Jacob Heilbrunn ocenia, że Niemcy wracają do tradycyjnej roli niezależnej siły politycznej pomiędzy USA i Rosją. Niemiecka lewica uznała, że wojna nie w narodowym interesie, ale w imię interesów ludzkości jest potrzebna i Niemcy muszą w niej uczystniczyć. „Krótko mówiąc, Niemcy powróciły” (In short, Germany is back) kończy Heilbrunn.

Jak podała 5 lipca Żydowska Agencja Telegraficzna (JTA) z Rzymu Hashim Thaci przywódca Armii Wyzwolenia Kosowa (KLA) obiecał w liście do amerykańskich Żydów, że „cała KLA pod moim dowództwem będzie respektować i chronić Żydów Kosowa” oraz „chronić i zachowywać mienie Żydów Kosowa niezależnie od tego czy są obecnie w Kosowie, czy też nie”. Mikroskopowa społeczność Żydów Kosowa nie zna albańskiego tylko serbski, są więc identyfikowani razem z Serbami, co stanowi dla nich zagrożenie ze strony KLA. Załatwili więc sobie osobne gwarancje (Z artykułu W. Pierce pt. „Enemies of Liberty” *American Dissident*

Voices Broadcast, 24.VII.99 ADVlist@ListServe.com). Żydzi zawsze chcą by ich traktować równo, chyba, że to czymś grozi. Wtedy dbają o odrębne traktowanie.

Prasa hiszpańska doniosła, że wojskowy hiszpański wysoki rangą skrytykował bombardowania Serbii, w których uczestniczył, gdyż stosowano bomby fragmentacyjne, grafitowe, fosforowe i wegetalne (sterylizujące). Serbia stała się laboratorium wojskowym (Agencja "RU" #22-3/99).

Frank Viviano donosi w *San Francisco Chronicle*, (24.V.99), że następnym terenem akcji karnej NATO może być kraj Basków, gdzie zanosi się na konfrontacje separatystów z madryckim rządem centralnym. Baskowie utrzymują coś w rodzaju stosunków dyplomatycznych z separatystami innych krajów NATO, Kurdami, Korsykanami, Szkotami i Walijszykami, Lombardczykami, Flamandami i Francuzami Quebecu (za *The Wanderer* 10.VI.99).

Jak doniosła *The News of Portugal*, anglojęzyczna gazeta wychodząca w Portugalii, w programie spotkania Bilderberg na początku czerwca w ośrodku Panga Longa w Sintra jednym z punktów miała być dyskusja nad utworzeniem Wielkiej Albanii po okresie protektoratu nad „niepodległym Kosowem” i po rozczłonkowaniu Serbii m.in. poprzez oddanie Wojewodiny Węgrom. Mieli też dyskutować nad jakimiś problemami naftowymi (za *The Wanderer* 10.VI.99).

Wśród możliwych celów wojny w Kosowie, które wyliczałem w poprzednim numerze *Opoki w Kraju* zabrakło jednego, może najważniejszego, na który zwrócono mi uwagę. Jak pisze pani profesor Marjorie Cohn z Wydziału Prawa uniwersytetu w San Diego w *Chicago Tribune* (20.V.99 - za *Rurociąg* nr. 2-3.99) celem USA w poszerzaniu NATO jest przesunięcie wpływów na wschód, by panować nad bogatymi złożami ropy naftowej w basenie Morza Kaspijskiego. Kosztowne bombardowanie Serbii ma na celu usadowienie wpływów USA na trasie pomiędzy złożami a europejskimi konsumentami. Redaktor Naczelny *Rurociągów* Witold St. Michałowski dodaje od siebie, że „działania wojenne w Czeczeni miały ten sam wymiar”. Kurdowie mogą uniemożliwić budowę rurociągów przez Turcję. Teraz doszła wojna o Dagestan. Chodzi więc o ograniczenie wpływów Rosji na terenach, przez które będą przebiegały trasy potencjalnych rurociągów, a tym samym o zmniejszenie korzyści finansowych tego kraju.

Prof. John Laughland pisze w londyńskim *Times* (22.IV.99) komentując wojnę w Kosowie, że „wojna wydaje się być kontynuacją integracji ekonomicznej innymi metodami”. Dowódca wojsk europejskich NATO odpowiedzialny za bombardowania Serbii gen. Wesley Clark (Clark to nazwisko ojczyma - jest on synem Benjamina Jakuba Kanne - oboje rodzice byli Żydami (*Centre Europeen d'Information* 13.V.99)) powiedział agencji CNN pod koniec czerwca: „Nie ma miejsca w Europie współczesnej dla państw etnicznie czystych. To jest koncepcja dziewiętnastowieczna ... My pracujemy nad transformacją ku wiekowi XXI, ku państwom multietnicznym”. (*Centre Europeen d'Information* 13.VII.99).

Ot co czeka w zasadzie jednoetniczną Polskę!

Kropkę nad „i” stawia premier Wielkiej Brytanii Tony Blair: „W rzeczywistości NATO jest naszym ramieniem militarnym Nowego Ładu światowego” (*Centre Europeen d'Information* 13.V.99).

CZEGO NAUCZAŁ O. PIO

Beatyfikacja O. Pio 2 maja dała powódź artykułów o nim w całej prasie światowej, również u nas. Żadna inna beatyfikacja nie ściągnęła tylu pielgrzymów do Rzymu. Dla wszystkich jest oczywiste, że była to postać niezwykła i o jego świętości wszyscy byliśmy przekonani od dawna. Szum medialny wokół beatyfikacji O. Pio właśnie koncentrował się na niezwykłości tego mnicha. Na okrągło czytaliśmy o jego stygmatach, o perfumie, o bilokacjach, o zdolności do słuchania spowiedzi we wszystkich językach, do uzdrawiania, do przepowiadania, o życiu prawie bez jedzenia i bez snu, o ekstazach przy odprawianiu Mszy Św. itd.

Ale jakoś cicho o tym czego O. Pio nauczał, a przecież warto się z tym zapoznać. Czerpię informacje z artykułu w *Catholic Family News* (czerwiec 1999).

Swoim penitentom O. Pio zalecał cotygodniową spowiedź, codzienną Komunię Świętą, codzienne czytanie tekstów religijnych, codzienny rachunek sumienia na końcu dnia i modlitewną medytację dwa razy dziennie. Ponadto stałe odmawianie różańca uważał za oczywistą konieczność.

Na uwagę, że ktoś czuje się niegodny przyjmowania Komunii Świętej odpowiadał, że wszyscy zawsze jesteśmy niegodni przyjmować Komunię Świętą, ale jeżeli nie mamy grzechu śmiertelnego, mamy ją przyjmować, bo tego pragnie Pan Jezus. Musimy upokorzyć się i przyjmować Go ze skruszonym sercem.

Na uwagę, że i tak wiemy kiedy grzeszymy, odpowiadał, że codzienny rachunek sumienia jest potrzebny jak kupcowi podliczenie obrotów dnia.

Na trudności z medytacją radził mieć ustalony jej czas i nie rezygnować mimo tego, że myśl ucieka. Medytacja nie jest celem, celem jest przybliżenie do Boga. Trzeba medytować z miłością do Boga i do bliźnich, a zawsze będzie z tego pożytek. To samo dotyczy uczestnictwa we Mszy Św. Tylko ksiądz musi śledzić mszał. Wiernemu wystarczy, że złączy się z Matką Bolesną u stóp krzyża w przeżywaniu ofiary Jej Syna.

Był bezwzględny wobec osób zachowujących się niegodnie w kościele. Wzrokiem karciał szepczących. Potrafił nakazać stojącemu aby ukląkł mimo braku miejsca z powodu tłoku. Kobiety i dziewczęta stojące w kolejce do konfesjonału napominał by się przyzwyczaję ubrały (a było to w czasach przed nadejściem mody mini) i nie przyjmował do spowiedzi, zanim nie okryły właściwie dekoltu czy nóg. Publicznie upokarzał nieskromnie ubranych domagając się szacunku dla miejsca świętego. Napominany przez przełożonego, by nie był tak surowym tłumaczył, że to Jezus tak mu nakazuje traktować ludzi.

W lutym 1965 roku, jeszcze przed zakończeniem Soboru, ktoś mu powiedział, że będzie musiał odprawiać Mszę Świętą według nowego rytu *ad experimentum*, i to w języku włoskim. Jeszcze zanim zobaczył nowy tekst, napisał do Pawła VI z prośbą o dyspensę, aby mógł odprawiać po starym. Gdy kard. Antonio Bacci przybył do niego z autoryzacją od Papieża w tej sprawie, Ojcu Pio wyrwało się wezwanie: „Na miłość Boską skończcie ten Sobór szybko”. I rzeczywiście potem już Paweł VI wyraźnie przyspieszał zakończenie Soboru.

Gdy w 1966 r. generał Franciszkanów przyszedł do O. Pio prosząc o modlitwy z okazji specjalnej kapituły na temat reformy konstytucji, O. Pio machając rękoma określił te zamiary destruktywnym nonsensem. „Nie wolno nam się wynaturzyć, bo na

Sądzie Ostatecznym Św. Franciszek nas nie rozpozna” powiedział. To samo się zdarzyło rok później przed kapitułą Kapucynów. Gdy O. Pio usłyszał o planach reformy powiedział: „Co wy tam wyprawiacie w Rzymie? Co knujecie? Chcecie zmienić regułę św. Franciszka!”, Gdy mu tłumaczono, że młodzi tego pragną odpowiedział: „Wypędzić ich!”.

Zawsze odmawiał Różaniec. Kilka razy dziennie. Miał go też pod poduszką w nocy. Umierając powiedział: „Kochajcie Błogosławioną Dziewicę i czyńcie by była kochana. Zawsze odmawiajcie różaniec!”.

NOTATKI

Etyka a polityka

Historyk Kościoła o. prof. dr hab. Janusz Zbudniewek, paulin, (*Niedziela* 15.VIII.99) wspomina „niemały zespół ludzi, do niedawna z pozoru życzliwych Kościołowi, tworzących struktury KOR-u i „Solidarności”, manifestujących swój katolicyzm podczas jasnogórskich nabożeństw, dzisiaj zaś ulokowanych na pozycjach antykościelnych w różnych ugrupowaniach partyjnych lub w liberalnych redakcjach”.

W Sejmie dyskutowano 25 maja o tym czy polityk może być etyczny. Rektor KUL-u prof. Andrzej Szostek powołując się na Jana Pawła II mówił, że tak. Marszałek Andrzej Płażyński powiedział m.in. „Marszałek Piłsudski, gdy usłyszał, że jeden z kandydatów na wysokie stanowisko państwowe jest uczciwy, odparł, że wobec tego powinien być kasjerem na poczcie”. By uspokoić lud Sejm powołał przed rokiem Komisję Etyki Poselskiej pod przewodnictwem Olgi Krzyżanowskiej z Unii Wolności. Komisja opracowała Zasady Etyki Poselskiej, a wśród nich, że poseł ma działać jawnie. Jednak po roku działalności Komisja uznała za konieczne utajnić swoje obrady (*Wiadomości KAI* 27.V.99).

A może powierzyć finanse państwa kasjerom pocztowym?

###

Zjednoczone religie

United Religious Initiative (URI) czyli Zjednoczona Inicjatywa Religijna, z siedzibą w San Francisco, na swoim światowym szczycie w czerwcu 1998 w Stanford University, USA opracowała kartę dla URI, która ma wejść w życie w czerwcu 2000 r. Domaga się ona: 1) praw i odpowiedzialności religii w zgodzie z ONZ-towskimi Prawami Człowieka, 2) trwałego, zrównoważonego rozwoju ekonomicznego, 3) imperatywów ekologicznych, 4) troski o kulturę leczenia i pokoju, i 5) dzielenia się mądrością i kulturami tradycji religijnych (*Catholic Family News* I.99). O relacjach z Bogiem ani słowa.

###

Zapomniana przepowiednia

Jak podaje agencja "RU" (#21/99) Ks. Antoine Le Grande przeglądając teczkę sprawy objawień w Lourdes w archiwum watykańskim trafił na list do papieża Leona XIII napisany przez św. Bernadettę Soubirous tuż przed jej śmiercią w 1879 r. List stanowi 5 kartek-przepowiedni dotyczących XX wieku, a przekazanych jej przez Świętą Dziewicę. Papież nie uznał za stosowne opublikować ich, przeleżały więc w archiwum zapomniane. Biorąc pod uwagę ich treść trudno się dziwić Leonowi XIII. Objawienia prywatne nie potwierdzone przez urząd nauczycielski Kościoła nie są

wiążące, co nie oznacza jednak, że muszą być nieprawdziwe. Biorąc pod uwagę, że cztery z przepowiedni św. Bernadetty już się spełniły warto zapoznać się szczegółowo z piątą. Spełnione 4 dotyczą 1) rozwoju Lourdes jako miasta sanktuarium, 2) serii ważnych odkryć naukowych, 3) przejścia władzy w Niemczech w latach trzydziestych przez bestialski system, i 4) wylądowania Amerykanów na księżycu ku rokowi 1970.

A oto treść kartki piątej: *„Wasza Świątobliwość, Święta Dziewica powiedziała mi, że na końcu XX wieku nadejdzie koniec nauk. Nowy okres wiary rozpocznie się na całym świecie. Uzyskany zostanie dowód, że to Bóg stworzył świat i człowieka. Będzie to początek końca nauk, w które ludzie przestaną wierzyć. Miliony ludzi ponownie zwróci się ku Chrystusowi, a moc Kościoła będzie większa niż kiedykolwiek. Dla wielu ludzi powodem, dla którego odwrócą się od uczonych będzie arogancka postawa doktorów pracujących nad zrealizowaniem istoty powstałej ze skrzyżowania człowieka ze zwierzęciem. Ludzie poczują w głębi swoich serc, że jest to coś czego nie sposób usprawiedliwić. Przez jakiś czas nie będzie jak powstrzymać tworzenia tych monstrów, ale uczeni zostaną ostatecznie przepędzeni jak przepędza się stado wilków.*

U progu roku 2000, będzie się obserwować starcie następców Mahometa i narodów chrześcijańskich. Nastanie wielka bitwa, w której 5,650,451 żołnierzy straci życie, a bardzo destruktywna bomba zostanie rzucona na miasto w Persji. Ale na końcu znak krzyża zwycięży, a wszyscy muzułmanie nawrócą się na chrześcijaństwo. Nastąpi wiek pokoju i szczęścia, ponieważ wszystkie państwa złożą swoje arsenały. Nastąpi wielkie bogactwo, podczas gdy Nasz Pan obłoży Swoim błogosławieństwem wiernych. Na całej ziemi nie pozostanie ani jedna rodzina żyjąca w biedzie i cierpiąca głód. Jeden na dziesięciu otrzyma moc leczenia schorzeń u tych, którzy go poproszą o pomoc. Po tych cudach słyhać będzie głos radości od wielkiej liczby ludzi. Wiek XXI nazwany będzie "Drugim złotym okresem ludzkości" ”.

Prywatne objawienia, nawet osobie świętej, każdy może uznawać lub nie. Ja jestem bardzo daleki od podniecaniu się takimi orędziami i to też traktuję ostrożnie. Sygnalizuję ją jednak, ponieważ wiem o doświadczeniach towarzyszących technice poczynania dzieci z próbki, w ramach których łączy się ludzkie jajo z małym plemnikiem. Uzyskuje się zygotę, która jest w stanie wytrzymać kilka podziałów komórkowych zanim zamrze. Te monstra już są!

Przy okazji zwracam uwagę na fragment wytłuszczony powyżej (podkreślenie moje). Sam jestem naukowcem, genetykiem, i perspektywa odwrócenia się ludzi od naukowców nie może być miłą dla mojego środowiska zawodowego. Jeżeli jednak teoria ewolucji ostatecznie padnie, w co głęboko wierzę, gdyż nie stoją za nią żadne, wiarygodne dowody naukowe, to rzeczywiście przyznać wypadnie, że przemądrzały XX wiek, wiek nauki, który dał się na nią nabrać, był najgłupszym z wieków.

###

Odwrót od ewolucji.

Kuratorium oświatowe stanu Kansas, USA, usunęło teorię ewolucji i teorię Wielkiego Wybuchu z obowiązującego programu nauczania. Nauczać te teorie nadal można, ale przestały być obowiązkowe i nie będą uwzględniane w testach oceniających studentów. Na tą decyzję z namietnością rzuciła się prasa światowa i zawodowi ewolucjoniści. Chodzi o to by nauczanie o ewolucji było obowiązkowe, z nakazu sądów! Stephen Jay Gould z Harvardu zapewnia (*Time* 23.VIII.99), że „ewolucja jest centralną zasadą organizującą całość nauk biologicznych”, że

odrzuć jej wiedzę do „ograniczoności i ignorancji”. Mocne słowa, ale nie ewolucji nie pomogą. Bez dowodów musi paść.

Tymczasem u nas ewolucja organizuje nie tylko biologię. Już w szkolnych podręcznikach historii zaczyna się wykład nie od troglodytów, ale od małpoludów. W podręcznikach fizyki dominuje Wielki Wybuch, za którym kryje się przekonanie, że samo wszystko się zaczęło, czyli ateistyczna niewiedza o tym co było na początku. W religijnym nauczaniu o Stworzeniu więcej jest o ewolucji niż o pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju (np. *Biblia dla każdego* ks. Henryka Witczyka).

###

Datowanie izotopowe

Datowanie izotopowe Całunu Turyńskiego, które wskazywało na jego pochodzenie z lat AD 1260 do 1390 doznało następnej dyskwalifikacji. Na Kongresie Botanicznym w St. Louis, USA, 2 sierpnia br. prof. Avinoam Danin z Uniwersytetu Hebrajskiego z Jerozolimy podał, że na Całunie są ślady (odciski i pyłki) dwóch gatunków roślin, których zasięgi pokrywają się tylko w okolicach Jerozolimy. Wygląda na to, że został położony bukiet kwiatów koło głowy, po zawinięciu Ciała w całun. Te same pyłki są na Chuście (Sudarium) z Oviedo. Zarówno Chusta z Oviedo jak i Całun Turyński mają ślady krwi grupy AB. Wskazuje to, że tradycyjne łączenie tych płócien jest uprawnione. Chustę i Całun wspomina jako odrębne płótna św. Jan Ewangelista (J.20. 6,7). Całun jest w Turynie od roku 1578 - jego poprzednie losy nie są pewne. Chusta jest w Oviedo od VIII wieku, a jej poprzednie znane losy sięgają wieku I, stąd też botaniczna i hematologiczna zgodność Chusty i Całunu datuje Całun co najmniej na wiek VIII, a przypuszczalnie na I. (*CNN* 3.VIII.99; *The Wanderer* 12.VIII.99).

Jak widzimy datowania izotopowe coraz więcej budzą wątpliwości w świecie naukowym.

###

Konferencje Episkopatu

W nr. 30 *Opoki w Kraju* pisałem o słabości tekstów firmowanych przez Konferencję Episkopatu, opowiadając się za tekstami autorskimi ordynariuszy. Okazuje się, że Konferencja Episkopatu Brazylii (CNBB) wydała książkę pt. „On jest wśród nas”, w której Ewangelię św. Mateusza przypisuje się wielu autorom, datuje ją na lata 80-90 po n. Chr, zaprzecza inspiracji boskiej, kwestionuje cytaty przypisywane Jezusowi itd. Już dwóch ordynariuszy wystąpiło przeciwko tej książce (*Wiadomości KAI* 27.V.99). Bravo! Czas by biskupi przestali udawać jednomyślność.

###

Morderstwa w Littleton

Ospała miejscowość Littleton w stanie Kolorado, USA, 20 kwietnia 1999 r. okryła się światową niesławą. Dwóch uczniów lokalnego liceum strzelało przez kilka kwadransów do kolegów i nauczycieli zostawiając stosy martwych ciał, a w końcu zabijając siebie.

Chłopcy ci uczestniczyli w lokalnej subkulturze z symboliką satanistyczną (*The Wanderer* 29.IV.99). Byli kibicami gwiazdy rocka Marilyn Manson, który przybrał taki pseudonim dla uczczenia Charlesa Mansona, przywódcy grupy satanistycznej, słynnej z kultu zła i z morderstwa żony Romana Polańskiego i jej gości w Hollywood. Strzelanina w Littleton odbyła się w dniu urodzin Hitlera.

Cała prasa światowa zastanawiała się nad przyczyną tragedii, nad środkami prewencji na przyszłość itd. Obwiniano dostępność broni, gry komputerowe, słabe stopnie tych uczniów i ich zazdrość wobec kolegów itd.

Ciekawe jednak, że wielkie media milczą o tym, że w owej szkole prowadzone były zajęcia z przedmiotu: „Edukacja o śmierci” (Death education). Ostatecznie śmierć jest zjawiskiem powszechnym, biologicznym. Można odrzucić Boga i życie pozagrobowe, ale nie można odrzucić śmierci. Stąd pomysł by o niej nauczać, by z nią oswoić. Edukacja o śmierci jest w programie wielu amerykańskich szkół. W programach tych stawia się pytania: Jak często myślisz o śmierci? Jak reagujesz na myśl o autopsji na twoich zwłokach? Za co lub za kogo byłbyś gotów zginąć? Za co lub dla kogo byłbyś gotów zabić? Gdybyś planował samobójstwo, jakiej użyłbyś metody? Jaki chciałbyś mieć pogrzeb? itd. (*Catholic Family News* lipiec 1999).

To oczywiście! Nauczanie o śmierci prowadzi do myśli o zabijaniu oraz do samego zabijania.

Podobnie edukacja seksualna wiedzie do zainteresowania seksem, jego trywializacji, eksperymentowania z nim, a w dalszej konsekwencji do wszelkich wynaturzeń i tragedii małżeńskich.

W szkole w Littleton, jak zresztą we wszystkich szkołach publicznych USA, wszelka modlitwa jest zakazana - w imię tolerancji wobec niewierzących. Darrell Scott, ojciec jednej z zamordowanych dziewczynek zeznawał 27 maja w sprawie tego mordu przed Kongresem Stanów Zjednoczonych. Powiedział, że 20 kwietnia 1999r. modlitwa wróciła do szkoły. Jego synek w trakcie strzelaniny schował się pod stół w bibliotece i modlił się, łamiąc tym szkolny przepis. „I wara ustawom lub politykom, odmawiać mu prawa do tego!” - powiedział Darrell (*The Free Press* 30.VII.99).

###

Promocja subkultury

Na koszt ofiarodawców „Orkiestry Świątecznej Pomocy” organizuje się „przystanek Woodstock”, spędzą rockowe do Żar by sobie młodzież poigrała w atmosferze luzackiej, z symboliką satanistyczną, z obrzędami hinduistycznymi, z Jerzym Owsakiem na czele! Wyd. „Znak” uchodzące za katolickie, wydało książkę - wywiad z Owsakiem z ostrzeżeniem na okładce, że zawiera niecenzuralne wyrazy. Rzeczywiście, i to jakie! Wulgaryzm jest w modzie, w mowie i zachowaniu. Za zdemolowane przy okazji pociągi PKP zapłacą normalni pasażerowie.

###

Cena niemoralności

Studium nad kohabitacją przedmałżeńską wykonane przez Uniwersytet Rutgers ogłoszone w lutym 1999 r. (*Christian Political Action Newsletter* nr. 48, lato 1999) wykazało, że dzisiaj w USA 50% małżeństw poprzedza kohabitacja. Zwiększa ona częstotliwość rozwodów, takie pary są mniej szczęśliwe i gorzej im się powodzi oraz częstotliwość pobicia kobiety i dzieci jest w tych związkach większa. Studium wykonane w Wielkiej Brytanii (*Columbia* VI.99 - cytata za źródłem jak wyżej) wykazało, że w porównaniu z dziećmi żyjącymi u swoich poślubionych rodziców, dzieci żyjące tylko z matką są 14-krotnie częściej krzywdzone, żyjące ze swoimi, ale nie poślubionymi rodzicami 20-krotnie częściej, a te żyjące z matką i jej nie poślubionym partnerem (nie ojcem) aż 33-krotnie częściej.

Jak twierdzi dr Janet Smith „Pan Bóg współuczestniczy w poczęciu... Antykoncepcja nie tylko stawia barierę między plemnikiem i jajem, ale wyłącza też Pana Boga”. Wśród małżeństw stosujących środki antykoncepcyjne 50-60% się rozwodzi, a wśród stosujących naturalne metody regulacji poczęć tylko 2% (*The Wanderer* 29.IV.99). Może więc warto słuchać nauki Kościoła w tej materii i nią żyć - oraz, co adresuję do duchowieństwa, jej nauczać! .

W prasie zachodnioeuropejskiej właściciele holenderskich domów publicznych ogłaszają zapotrzebowanie na prostytutki legalnie mieszkające w Unii Europejskiej. Jak twierdzi jeden z nich czekają na wejście Polski i Czech to UE, bo ich klienci, bogaci Arabowie, lubią dziewczyny wschodnioeuropejskie (Agencja "RU" (#20/99).

###

Stefan Kurowski

Podobają mi się poglądy prof. Stefana Kurowskiego. Zdecydowanie skrytykował przyjęty przez Polskę model integracji z Zachodem realizowany poprzez wejście do NATO, które stawia sobie za cel zniszczenie wschodniego skrzydła chrześcijańskiej Europy (bestialskie bombardowanie Serbii). Dzień 28 maja traktuje jako dzień klęski narodu polskiego: „Oto oddziały obrazoburców wykopały krzyże, pod przewodnictwem funkcjonariusza z Żywca” (*Wiadomości KAI* 3.VI.99).

###

Ks. Maliński

Ks. prof. Mieczysław Maliński w wywiadzie udzielonym Monice Olejnik (*Wysokie Obcasy* - Dodatek do *Gazety Wyborczej* 28.VIII.999) powiedział, że „za jakieś sto, dwieście lat w Kościele katolickim kobiety również będą pełniły rolę kapłanów”. Jeszcze nie teraz, bo mogłoby to „zamknąć drogę do ekumenii z prawosławiem czy islamem”. Pewno ks. prof. nie czytał *motu proprio* Jan Paweł II *Ad tuendam fidem* z 30.VI.98r., ani towarzyszącego mu wyjaśnienia doktrynalnego.

###

Modły wielowyznaniowe

Po katastrofie samolotu Swissair 2. IX. 98r. u wybrzeży Nowej Szkocji, rząd kanadyjski zorganizował dla ofiar ceremonię żałobną. O modlitwy poproszono rabina, szamana indiańskiego, muzułmanina, katolickiego księdza i pastorkę protestancką. Były czytania z koranu i talmudu, ale protokół uroczystości zabronił chrześcijanom czytać z Nowego Testamentu i wspomnienia Jezusa. Zagrożono, że albo przyjmą te warunki, albo nie będzie ich reprezentacji na uroczystości. Po uroczystości pastorka, jak przystało na feministkę, zrobiła premierowi awanturę o cenzurowanie modlitwy. Katolicki ksiądz potwierdził, że i jego ocenzurowano (*National Post* (Toronto) 21.XII.98). Posypały się słowa oburzenia środowisk kościelnych. W końcu pojawiło się wyjaśnienie. To rabin uzależnił swoją obecność od obietnicy, że nie będzie modlitwy do Jezusa i czytań z Nowego Testamentu, bo jemu nie wolno uczestniczyć w modłach chrześcijan. Pozwolił na czytania ze Starego Testamentu. Rząd się dostosował i wymusił to na duchownych chrześcijańskich, a ci zamiast odmówić udziału w takich „modlitwach” ulegli (*The Globe and Mail* (Toronto) 30.I.99).

###

Antypolonizm w natarciu

Pozew 11 amerykańskich Żydów przed sądem w Nowym Jorku w sprawie zwrotu majątku utraconego w Polsce pół wieku temu można by traktować w

konwencji groteski, gdyby nie to, że pozywają Żydzi. Boją się amerykańscy sędziowie, boją się adwokaci, boją się polscy politycy.

Pozew jest absurdalny, bo adresowany nie tam gdzie trzeba i dotyczy mienia porzuconego. W każdym kraju jest limit czasu na dopominanie się praw do majątku porzuconego. W Polsce wszelkie roszczenia, mimo kilkakrotnych przedłużeń terminów, utraciły moc prawną najdalej w 1975 roku. Mienie porzucone przechodzi na rzecz Skarbu Państwa. Koniec, kropka. Decydują o tym polskie przepisy i polskie sądy. Tak samo jest w każdym innym kraju, z USA włącznie.

Dodatkowym skandalem jest uzasadnienie pozwu, które jest stekiem plugawych oszczerstw pod adresem Polski i Polaków, rzekomo odpowiedzialnych za Holocaust i wszelkie krzywdy Żydów.

Ale polski premier, minister spraw zagranicznych, minister sprawiedliwości, marszałkowie Sejmu i Senatu, przywódcy głównych partii politycznych milczą. Milczą, bo się boją. Zamiast głośno nazwać pozew skandalem i obelgą, robią głupawe uniki. Na szczęście w imieniu nas wszystkich głos zabrał odważny biskup.

Bp Józef Zawitkowski w kazaniu świętokrzyskim w czasie radiowej Mszy Św. w dniu 15.VIII.99r. powiedział: „A Żydzi wołają o własność w Polsce. Skarżą do sądów obcych krajów. Zawsze perfidni!”

Wrócił twardy język w odniesieniu do Żydów. Wyraz *perfidis* w odniesieniu do Żydów był w liturgii Kościoła do lat sześćdziesiątych obecnego stulecia. Łacińskie *perfidis* oznacza „wiarołomni”. Wszelki dialog z wiarołomnymi jest bezsensowny.

###

O dialogu

Ks. Waldemar Chrostowski krytycznie ocenił stan dialogu katolicko-judaistycznego. Jego zdaniem faktycznie dialog nie istnieje, pozostały tylko pozory. Nie ma wzajemności. My traktujemy Żydów jako starszych braci „ale chcielibyśmy od nich usłyszeć, że chrześcijanie są ich młodszym rodzeństwem” (*Wiadomości KAI* 3.VI.99). Nie doczeka się. Jak sam twierdził rok wcześniej (*Rzeczpospolita* 25.V.98) „gdy nie było dialogu, było znacznie mniej konfliktów”, „nie sądziłem, że [dialogowanie] pociągnie za sobą tyle manipulacji, fałszu i oszustw”.

Po wygrazaniu palcem Ojcu Świętemu w polskim Sejmie przez głównego rabina Polski Menachema Pinchasa Joskowicza i odezwaniu się: „Proszę, aby pan Papież dał wezwanie do swoich ludzi, by także ten ostatni krzyż wyprowadzili z tego obozu” (*Życie* 12-13.VI.99) sądzę, że już wszelki dialog należy uznać za zerwany.

###

Obrzezanie

W przychodniach pediatrycznych w Polsce rozprowadzany jest amerykański „Poradnik dla rodziców” Lorraine M.Stern (Wyd.PWN). Na str. 40 jest tam szereg informacji o możliwych komplikacjach zdrowotnych po obrzezaniu. Przy okazji jest informacja, że w USA prawie wszyscy chłopcy poddawani są obrzezaniu, a w Anglii tylko w ortodoksyjnych rodzinach żydowskich i muzułmańskich. W Polsce problem prawie nie istnieje. Wszak już pierwszy Sobór Jerozolimski (ok. A.D. 48) zwolnił chrześcijan z religijnego obowiązku obrzezania. Przy okazji jednak dowiedzieliśmy się

o sytuacji w USA. Jeżeli rodzice nie przypilnują to szpitale im synka obrzezają nim wróci do domu po urodzeniu.

Można by spytać dlaczego tak się dzieje w Ameryce? Mam swoją teorię na ten temat. W dziejach Żydów zawsze (z wyjątkiem Polski - *paradisus judeorum*) powtarza się ten sam scenariusz. Biedna imigracja, dorabianie się, opanowywanie gospodarki, ograbianie tubylców, pogromy i „wyjście” na następną tułaczkę. Zawszę więc boją się pogromów. W hitlerowskich Niemczech rozpoznawano Żydów zdejmując im spodnie. W USA metodą niemiecką Żydów się nie rozpozna. Zadbano już o to zdominowane tam przez Żydów środowisko medyczne.

###

Otwarcie obrońcy

Powstała organizacja Otwarta Rzeczpospolita - Stowarzyszenie przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii. Warto odnotować i zapamiętać członków założycieli: Halina Bortnowska - publicystka, Jerzy Diatłowicki - publicysta TV, prof. Janusz Grzelak - psycholog, prof. Jerzy Jedlicki - historyk idei, prof. Michał Nawrocki - fizyk, prorektor UW, Marek Nowicki prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, prof. Antoni Sułek socjolog, dr. Paweł Śpiewak - socjolog, prof. Hanna Świda-Ziemia - socjolog (*Nasz Dziennik* 5-6.VI.99).

###

Masońskie NATO

Jak podał prof. .: Tadeusz Cegielski, Namiestnik Wielkiej Loży Narodowej (*Gazeta Wyborcza* 21-22. VIII.99) w roku 1991 do loży wyższych stopni tworzonej przez oficerów NATO przyjęto grupę osób z Polski, by mogli tam otrzymać wyższe stopnie wolnomularskie. Cegielski choć cywil został tam przyjęty w 1993 r. mimo tego iż jest to loża ściśle wojskowa. Chodziło o promocję wejścia Polski do NATO.

Cegielski twierdzi, że obecne wolnomularstwo w Polsce jest zdominowane przez młodych ludzi „często reemigrantów z Zachodu”.

###

Sprostowanie

Zwrócono mi uwagę, że w artykule o satanizmie (OwK 30) byłem w błędzie pisząc o śmierci członków sekty Dawida w Waco, w Teksasie, jako o zbiorowym samobójstwie. Dostarczono mi wystarczającą ilość materiału dowodowego by przekonać mnie, że w Waco został dokonany mord przez siły porządkowe rządu federalnego USA na osadzie sekty, którą oskarżano o nielegalne posiadanie broni. W USA posiadanie broni jest dozwolone, a czy szczegóły obowiązujących przepisów były łamane czy nie, tu większego znaczenia nie ma. Oskarżano sektę o molestowanie dzieci, o przetrzymywanie osób wbrew ich woli. Wielokrotnie bez żadnych przeszkód służby socjalne Teksasu wizytowały osadę i nie potwierdziły łamania prawa. Jednak na polecenie federalnego Biura do spraw zwalczania alkoholizmu, tytoniu i broni palnej (BATF) w dniu 28 II. 1993 r. 100 komandosów zaatakowało osadę zbrojnie, ale bardzo nieudolnie. Zginęło parę osób po obu stronach. Zaczęło się trwające 51 dni oblężenie. W dniu 19 IV 1993 r. osada została zaatakowana rzekomo „nieszkodliwym gazem łzawiącym” CS (O-chlorobenzyliden malonitrit). Jest to w rzeczywistości łatwopalny, paraliżujący, gaz bojowy, którego używanie jest zakazane przez międzynarodowe konwencje. Nastąpił zapłon i osada spłonęła, a w niej 86 ludzi w tym

24 dzieci. Samospalenie sekty to urzędowa wersja wydarzeń dla mediów. (Szczegóły w książce D.L. Kinman'a pt. „The world's last dictator”).

KUPUJ POLSKIE TOWARY! Rząd rolnikom nie pomoże, ale uratować ich mogą polskie gospodynie. Tylko trzeba sprawdzać, co się kupuje. Domagać się towarów polskich. Pewną wskazówką jest kod kreskowy. Towary wyprodukowane w Polsce, a przynajmniej przetworzone w Polsce, mają przy kodzie na początku liczbę 59. Blokada importu zboża, mięsa i cukru nic nie da jeżeli będziemy kupować zagraniczne makarony, konserwy i słodczyce.

Książki które polecam

Krystyna Anna Brzewska „Pro-semityzm i Anty-talmudyzm” AOSAGI, Kraków 1999.

Christopher Hollis „Kryzys pieniądza”, Wyd. Wers, Poznań 1999

Feliks Koneczny „O ład w historii”, III Wydanie, Nortom, Wrocław 1999

Stanisław Kozanecki „Nie jestem sam” Nortom, Wrocław 1999

Bp Zbigniew Kraszewski „Tajemnica życia wiecznego. 100 dowodów na życie pozagrobowe”. Wyd. Adam, Warszawa 1998.

Henryk Pająk „Żydowskie oblężenie Oświęcimia” Wyd. Retro, Lublin 1999

Henryk Pająk „Bandytyzm NATO”. Wyd. Retro, Lublin 1999

SPIS RZECZY

Niemcy zagrożeniem	1
Kosowo	6
Czego nauczał O. Pio	8
Notatki: Etyka a polityka 9, Zjednoczone religie 9, Zapomniana przepowiednia 9, Odwrót od ewolucji 10, Datowanie izotopowe 11, Konferencje episkopatu 11, Morderstwa w Littleton 11, Promocja subkultury 12, Cena niemoralności 12, Stefan Kurowski 13, Ks. Maliński 13, Modły wielowyznaniowe 13, Antypolonizm w natarciu 13, O dialogu 14, Obrzezanie 14, Otwarcie obrońcy 15, Masońskie NATO 15, Sprostowanie 15, Kupujcie polskie towary 16, Książki które polecam 16.	

Numery *Opoki w Kraju* dostępne są w internecie pod adresem:

<http://eleet.iele.polsl.gliwice.pl/~owk/>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. (Czyni to m.in. Księgarnia Wysyłkowa “Bastion”, ul. Warszawska 46a, 15-950 Białystok, skr. poczt. 36, tel. (085) 416 137). Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 10204027-746360-270-1

